
Z klasą robotniczą i jej Partią

Palestra 12/4(124), 3-5

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Z klasą robotniczą i jej Partią**

W ciągu ostatnich kilkunastu dni zaszły w kraju ważne wydarzenia. Tło, przebieg i ocenę tych wypadków podał w swym obszernym wystąpieniu I Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Władysław Gomułka na spotkaniu z aktywnym warszawskim w dniu 19 marca 1968 roku.

Wypadki te do głębi wzburzyły społeczeństwo. Szczególnie ostro i zdecydowanie przeciwko mącicielom porządku publicznego wystąpiła klasa robotnicza. Cały kraj zalała fala masowych zebrań i wielotysięcznych wieców robotników, mieszkańców miast i wsi, na których donośnym głosem rozlega się żądanie ujawnienia faktycznych sprawców zamieszek oraz surowego ukarania wszystkich winowajców.

Władysław Gomułka stwierdził, że w wydarzeniach, jakie miały miejsce w kraju, linia podziału przebiega między socjalizmem a reakcją wszelkiej maści, między polityką przyjaźni i sojuszu polsko radzieckiego a antyradziecką polityką bankrutów i niedobitków reakcyjnych, między polityką zapewniającą Polsce bezpieczeństwo jej granic oraz jej wszechstronny rozwój a usiłowaniem zepchnięcia Polski na drogę zguby.

Władysław Gomułka, wskazując na faktycznych sprawców zamieszek, stwierdził jednocześnie, że kierownictwo Partii, w którego imieniu przemawia, nie jest w stanie i nie może już dzisiaj podnieść ani tym bardziej rozwinąć wszystkich problemów składających się na całość rzeczy. Na to trzeba czasu i dogłębnej analizy tych spraw. Dlatego wyciąganie wniosków w stosunku do sprawców zamieszek odbywa się sukcesywnie, o czym Koleżankom i Kolegom wiadomo z informacji radiowej, telewizyjnej i prasowej.

Adwokatura polska, w tym również adwokatura Izby warszawskiej, nie pozostała obojętna na wydarzenia marcowe. Członkowie Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Warszawskiej Radzie Adwokackiej na zebraniu w dniu 21 marca 1968 roku, po wysłuchaniu informacji o ostatnich wydarzeniach oraz po przeprowadzonej dyskusji, podjęli uchwałę¹.

* Przemówienie I sekretarza POP przy Warszawskiej Radzie Adwokackiej adw. Józefa Brody, ogłoszone na Zgromadzeniu Delegatów Izby Adwokackiej w Warszawie w dniu 7.IV.1968 r.

¹ Uchwała ta została opublikowana w nrze 3 „Palestry” z 1968 r.

Podobne uchwały podejmowane są także w innych izbach adwokackich, a w dniu 4 kwietnia br. uchwałę ustosunkowującą się do ostatnich wypadków podjęło Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej¹.

Wypadki marcowe nie ominęły i adwokatury polskiej, która brała udział w wymiarze sprawiedliwości przy rozpatrywaniu spraw uczestników zajęć w trybie przyspieszonym.

W związku z faktami obron w trybie przyspieszonym należy zająć stanowisko, albowiem sprawa ta miała swój rozgłos.

Chcę tu nawiązać do wypowiedzi Władysława Gomułki na spotkaniu z aktywem warszawskim, gdzie padło zdecydowane stwierdzenie I Sekretarza KC PZPR, że prawda o inteligencji polskiej jest taka, iż nikt jej nie potrafi poróżnić z klasą robotniczą i jej partią.

Czy były próby podczas tych gorących dni poróżnienia adwokatury polskiej z partią i klasą robotniczą? Należy stwierdzić, że tak. Takie próby były.

Próby poróżnienia adwokatury polskiej z partią i klasą robotniczą zogniskowały się podczas obron — w trybie przyspieszonym — uczestników zajęć ulicznych. Prowokacja szła z dwóch kierunków: z zewnątrz — od ośrodków wrogiej propagandy i z wewnątrz — w postaci krajowej, rodzimej reakcyjnej plotki. Radio „Wolna Europa” podało, że adwokaci samorzutnie zorganizowali obronę zatrzymanych studentów. Plotka krajowa, inspirowana przez reakcyjnych wichrzycieli, różnej maści panikarzy, dążyła do dezorganizowania sprawnego wymiaru sprawiedliwości w sprawach w trybie przyspieszonym.

W dniu 9 marca, tj. w pierwszym dniu sądenia uczestników zajęć, rano zaczęła krążyć plotka, że nie należy podejmować się obron oraz że sprawy będą sądzone w więzieniu w Białolece. Następnie kiedy Warszawska Rada Adwokacka, natychmiast reagując na tę plotkę, zapewniła w dostateczny sposób obsadzenie dyżurów do spraw w trybie przyspieszonym, żywiły wrogie zmieniły taktykę, lansując nową plotkę, że adwokaci samorzutnie zorganizowali obronę, co w świetle faktów nie odpowiada prawdzie. Plotkę tę o samorzutnej obronie powtórzyło natychmiast radio „Wolna Europa”.

Nie budzi więc wątpliwości fakt, kto rozpowszechniał taką plotkę i czyim interesom ona służyła.

Do rozsiewania tej plotki, a nawet do stworzenia pozorów jej prawdopodobieństwa przyczyniły się, niestety, jak to zwykle w takich sytuacjach się zdarza, pewne braki organizacyjne zarówno po stronie sądu.

¹ Opublikowana w nrze 3 „Palestry” z 1968 r.

jak i po stronie adwokatury. Mianowicie pomimo uzgodnionego z Prezesem Sądu dla m. st. Warszawy zarządzenia Rady, że dyżurujący adwokaci mają czekać na wezwanie sądu za pośrednictwem protokolanta lub woźnego w pokoju adwokackim, koleżanki i koledzy gromadzili się licznie na salach rozpraw, gdzie były rozpatrywane sprawy w trybie przyspieszonym, co mogło stwarzać pozory udziału w niewłaściwych reakcjach sali na przebieg rozpraw i na co skarżyli się sędziowie i prokuratorzy, biorący udział w rozpatrywaniu tych spraw.

Samokrytycznie należy spojrzeć na takie zachowanie się adwokatów, dających upust swej ciekawości i zasiadających zbyt licznie na salach rozpraw w miejscach przeznaczonych dla publiczności i wśród publiczności w togach, co dało asumpt do siania plotki szkodzącej godności zawodu adwokata, który w każdej sytuacji powinien umieć zachować spokój i umiar. W tych marcowych dniach niektórym koleżankom i kolegom tego umiaru zabrakło.

Przyniosło to wiele szkody adwokaturze warszawskiej, a nawet polskiej. Obecnie Rada Adwokacka Warszawska, jak również POP przy Radzie Warszawskiej muszą dokonać dużego wysiłku, by sprowadzić te sprawy do właściwych proporcji.

Jednakże wypadki, o których tu mówiłem, nie mogą nam przesłonić właściwej oceny ogólnej postawy warszawskiego środowiska adwokackiego, które mimo prowokacyjnej plotki i pozorów, o jakich była mowa, nie dało się wciągnąć do żadnych wrogich wystąpień.

Patrząc na minione zdarzenia z perspektywy blisko miesiąca, z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że wypowiedź Władysława Gomułki o inteligencji polskiej, której to inteligencji nikt nie potrafi poróżnić z klasą robotniczą i jej partią odnosi się — na tle tego, co powiedziałem — również do adwokatury polskiej, a więc i warszawskiej.

Adwokatura jest przecież jednym z oddziałów inteligencji humanistycznej prawników-praktyków, oddziałem stojącym na straży praworządności obok innych pionów wymiaru sprawiedliwości, który w codziennej pracy, szczerze i z głębokim oddaniem popiera politykę Partii i służy sprawie socjalizmu.